

e-Siłoe

List do Oaz Modlitwy i Grup Modlitewnych

Znaki pełne mocy



Projekt okładki:
Designed by Photoangel - Freepik.com

www.oaza.pl/cdm

Zapraszam do lektury...



Z wielką przyjemnością oddajemy do rąk czytelników kolejny, tym razem podwójny numer naszego biuletynu. Połączenie dwóch numerów jest związane z wieloma wydarzeniami, które przeżywał Kościół w Polsce m. in. ze Światowymi Dniami Młodzieży oraz z moją sytuację rodzinną, która w ostatnim czasie uległa zmianie.

W bieżącym numerze czytelnicy mogą zapoznać się z kolejną porcją konferencji wygłoszonych przez dr Aleksandra Bańkę z Centrum Duchowości w Tychach, w ramach ubiegłorocznej jesiennej Oazy Modlitwy, organizowanej przez Centralną Diakonię Modlitwy Ruchu Światło-Życie. Warto w tym miejscu zachęcić do udziału w tegorocznym jesiennym OM - ie, na którym konferencje również będzie głosił dr Aleksander Bańka.

W ramach cyklu opisującego kolejne nadzwyczajne charyzmaty, jakimi Duch Święty ubogaca nas i wspólnoty, pochylił się nad

darem proroctwa. Artykuł ten tradycyjnie został zaczerpnięty z materiałów Centrum Duchowości w Tychach.

Możemy także przeczytać świadectwa z tegorocznych Oaz Rekolekcyjnych Animatora Modlitwy, które odbyły się w Skomialnej Czarnej. Uczestnicy dzielą się doświadczeniem modlitwy i działania Ducha Świętego.

Przywołujemy również w tym wydaniu adhortację „Amori Laetitia” papieża Franciszka, która ukazała się w kwietniu bieżącego roku. Adhortacja jest owocem synodów dotyczących rodziny, które odbyły się na przestrzeni dwóch poprzednich lat.

W numerze nie mogło zabraknąć również stałych elementów naszego biuletynu takich jak: propozycja rozważania Słowa Bożego, zarówno we fragmencie Ewangelii oraz w psalmie.

Mam nadzieję, że biuletyn będzie stanowił ciekawą i pouczającą inspirację dla członków Diakonii Modlitwy oraz jej sympatyków. Dlatego też serdecznie zapraszam do lektury.

W imieniu Centralnej Diakonii Modlitwy,
Łukasz Boruc

SŁOWO WSTĘPU	Zapraszam do czytania...	s. 2
Życie w Duchu	Dar Proroctwa - przesłanie z Nieba	s. 3
TEMAT NUMERU	Znaki pełne mocy	s. 5
Czy rozumiesz co czytasz?	Znaki i cuda	s. 9
Drogą Sprawiedliwego	Psalm 22 - Męka i zwycięstwo Mesjasza	s. 10
Z życia Kościoła...	Wokół adhortacji „Amoris laetitia”.	s. 11
Nad Słowem Bożym...	Znaki pełne mocy	s. 13
Działo się...	Oazy Rekolekcyjne Diakonii Modlitwy	s. 13
W intencji...	Pamiętajmy w modlitwie	s. 18
PROOZYCJE I ZAPROSZENIA	Centralna Diakonia Modlitwy zaprasza...	s. 18

Dar proroctwa - przesłanie z Nieba

Wystarczy otworzyć czternasty rozdział pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian, aby przekonać się, jak ważną rolę odgrywał w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich tak zwany dar proroctwa. „Starajcie się osiąść miłość – pisze św. Paweł – troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar proroctwa. Ten [...], kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze. Ten, kto [...] prorokuje, buduje Kościół. Chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami – dodaje Apostoł – jeszcze bardziej jednak pragnąłbym, żebyście prorokowali” (1Kor 14, 1–5). Pragnienie św. Pawła nie powinno dziwić. Dar proroctwa, ze względu na ważną rolę, jaką odgrywał w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich i dalej odgrywa w Kościele, można bowiem uznać za charyzmat Ducha Świętego w pełnym tego słowa znaczeniu, mając na uwadze fakt, że jeżeli jest autentyczny, rozeznany i potwierdzony przez autorytet Kościoła, stanowi szczególny znak obecności Boga we wspólnocie wierzących.

Czym jest? Dar proroctwa to swoiste przesłanie z nieba – dar, dzięki któremu Bóg przemawiając przez konkretną osobą, kieruje swe słowo do poszczególnych osób lub całej wspólnoty¹. W tak rozumianym proroctwie nie chodzi jednak o przepowiadanie przyszłości, choć zdarza się, że Bóg przekazuje czasem w taki

właśnie sposób pewne informacje dotyczące zdarzeń mających dopiero nastąpić. Proroctwo nie jest również jakąś nową formą objawienia, a wręcz przeciwnie, zarówno prorokujący, jak i jego przesłanie pozostają całkowicie w służbie aktualnego nauczania Kościoła, opartego na Piśmie świętym i Tradycji. Można więc powiedzieć, że proroctwo ma za zadanie przede wszystkim aktualizować Boże Objawienie w konkretnych momentach życia poszczególnych osób lub wspólnot. Dlatego też, kiedy proroctwo jest głoszone w zgromadzeniu wiernych, posiada potężny wpływ zarówno na sposób prowadzenia ludzi do Boga, jak i na samo indywidualne doświadczenie wiary – na pogłębienie i obudzenie żywej świadomości bliskiej i miłującej obecności Ducha Świętego.

Jak to działa? „Wypowiadanie proroctwa – pisze Steve Clark – jest czymś więcej, niż sytuacją, w której osoba stwierdza coś, co jej po prostu przyszło do głowy i sądzi, że jest to przesłanie od Boga. Prorok otrzymuje specjalne namaszczenie i przynaglenie do mówienia. On jest świadomy tego, że posiada przesłanie od Boga, choć często nie wie, jakie to jest przesłanie, aż do momentu, kiedy faktycznie ulega Bogu i zaczyna mówić”². Spokojnym, pewnym głosem wypowiada w pierwszej osobie słowa, które chwilę wcześniej – a zdarza się, że nawet w tym samym momencie

Modlitwa o beatyfikację czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Boże, Ojczy wszystkich ludzi, Ty w pełni czasów posłałeś do nas Swojego Syna, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno i mocą Ducha Świętego pozwalasz nam uczestniczyć w Twoim życiu. Ty w każdym czasie wzywasz ludy i narody, aby oczyszczone we Krwi Baranka przeszły z wielkiego ucisku do Twojej chwały. Wielbimy Cię w Twoim Kościele, który jest „światłem” narodów. Dziękujemy Ci za ludzi Kościoła, których współcześnie postawiłeś na naszej drodze życia.

Przez wstawiennictwo Niepokalanej, Matki Kościoła prosimy o dar coraz większej miłości, z której zrodził się Kościół i dla której został powołany.

Dziękujemy Ci za liczne charyzmaty Kościoła i za dary otrzymane na drodze Oazy Żywego Kościoła i Ruchu Światło – Życie, których założycielem jest Twój kapłan, czcigodny sługa boży Franciszek Blachnicki, „gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka” (Jan Paweł II).

Jesteśmy przekonani, że kapłan ten uczestniczy już w Twojej chwale niebieskiej. Jeżeli jednak Ty, Ojczy, wybrałeś go, by teraz w szczególny sposób kapłan ten stał się dla nas wzorem i przykładem, i by nadal przyczyniał się do wzrostu Twego Królestwa na ziemi, to naszym zadaniem będzie przyczyniać się do tego, by ta wola stała się powszechną nie tylko w niebie, ale i na ziemi. Prosimy Cię o to z całą pokorą, a czynimy to przez naszego Pana za wstawiennictwem Niepokalanej, Matki Kościoła.

Amen.

– pojawiają się w jego świadomości pod wpływem działania Ducha Bożego. Prorokujący posiada zazwyczaj w takiej chwili poczucie bliskości oraz chwały przychodzącego Boga i takie też są jego słowa – odsłaniają Bożą miłość, stanowią przesłanie umocnienia, pocieszenia, czasami napomnienia; dotyczą również – gdy są skierowane do konkretnej osoby – ważnych spraw dotyczących jej życia lub życia jej bliskich. Proroctwo bowiem ma służyć nawróceniu oraz rozbudzeniu wiary i powinno pomóc w jeszcze głębszym wszczępieniu we wspólnotę Kościoła.

Jak się objawia? Kiedy Bóg przychodzi w darze proroctwa, objawienie jego miłości przyjmuje rozmaite formy³; może więc być konkretnym przekazem słownym, wypowiedzianym przez osobę prorokującą, może też przyjąć postać obrazu pojawiającego się w świadomości którejś z osób posługujących modlitwą – wymaga wtedy jednak krótkiego opisu i wyjaśnienia, zgodnie z natchnieniem udzielonym przez Boga do jego rozumienia. Proroctwo może objawić się również przez cytaty z Pisma Świętego, w postaci gotowych słów, a nawet samych tylko współrzędnych pozwalających odnaleźć dany fragment w Biblii, a następnie odczytać go, jako słowo szczególnie przez Boga namaszczone i adresowane do wspólnoty, bądź osoby w danej, konkretnej sytuacji. Zdarza się również tak, że proroctwo pojawia się w świadomości osoby przekazującej owo przesłanie w postaci niezrozumiałych słów (proroctwo w językach), a nawet słów mających swe znaczenie w innym, na przykład starożytnym języku, którego prorokujący nigdy się nie uczył. Takie proroctwo może

i powinno nawet zostać wypowiedziane tylko wtedy, gdy wśród posługujących jest osoba, która posiadając tak zwany dar tłumaczenia języków, potrafi zrozumieć i oddać sens zasłyszanego przesłania. Wreszcie proroctwo może przybrać także formę pieśni, gestu czy nawet natchnionego tańca, który rodzi się spontanicznie w trakcie spotkania modlitewnego i objawia obecność Ducha Bożego pośród modlących się osób. Ważne jest jednak, aby zawsze obcując z takim czy innym sposobem manifestowania się daru proroctwa, pamiętać o podstawowym zaleceniu św. Pawła: „Tak więc moi bracia, troszczcie się o łaskę prorokowania i nie przeszkadzajcie w korzystaniu z daru języków! Lecz niech wszystko odbywa się godnie i w należyłym porządku!” (1Kor 14, 39).

Aleksander R. Bańka

Artykuł pochodzi z biuletynu "Życie w Duchu" nr 10, 15 lutego 2014 r. Wydawanego przez Centrum Duchowości Ruchu Światło - Życie Archidiecezji Katowickiej

1 Por. S. Clark, *Ochrzczeni w Duchu i dary duchowe*, Kraków 1994, s. 108

2 Tamże, s. 109.

3 Por. *Kurs Oazowy Dla Animatora Diakonii Modlitwy*, Katowice-Lublin 1999, s. 123.



Znaki pełne mocy

TEMAT NUMERU

Żyjemy w czasie szczególnego działania Ducha Świętego. Jeśli jednak chcemy mówić o charyzmatkach, musimy zacząć od osoby Jezusa, dlatego że wokół Niego jest zbudowana cała rzeczywistość charyzmatyczna i na Nim koncentruje swe działanie Duch Święty.

Wnikając w tajemnicę osoby Jezusa, możemy zauważyć dwie perspektywy: Bożą i ludzką. W Jezusie Chrystusie dokonuje się samoobjawienie Boga. Jezus działa wielkie znaki mocy, ponieważ jest Bogiem i w Nim spotyka się rzeczywistość boska z ludzką; w Nim Ojciec Niebieski wypowiada swą miłość do człowieka i działa cała Trójca Święta. Ale głębin tej

tajemnicy nie są dostępne dla naszego umysłu. Ewangelia pozwala nam jednak zobaczyć tajemnicę Jezusa także z perspektywy jego człowieczeństwa. To droga bliższa człowiekowi, ponieważ to, co dokonuje się w sercu Syna Bożego, przez Jego człowieczeństwo staje się nam bliższe, bardziej namacalne. Wtedy też lepiej rozumiemy przedziwną więź zachodząca między Jezusem a Duchem Świętym. Ewangelie pokazują Jezusa żyjącego w Duchu Świętym, w szczególnej z Nim zażyłości. Widać to zwłaszcza w Ewangelii według św. Łukasza, która pozwala nam uchwycić tajemnicę Jezusa właśnie z perspektywy Jego relacji z Duchem Świętym.

Już w opisie zwiastowania obserwujemy znaki potężnego działania Ducha Świętego, który jawi się jako dokonawca wcielenia Syna Bożego. Następnie, we fragmencie opisującym Chrzest Jezusa (Łk 3,21-22) Duch Święty pojawia się jakby cielesnie, w postaci gołębicy. Działanie Ducha Świętego w Jezusie staje się odtąd wręcz „namacalne”, „ucieleśnia” się w Chrystusie. Dlatego można Go „przyłapać” na konkretnych dziełach, których dokonuje przez Jezusa i w jedności z Nim. W momencie chrztu, z woli Ojca, człowieczeństwo Jego Syna staje się także miejscem objawienia Ducha Świętego.

„Ucieleśnienie” Ducha to rzeczywistość Bożej mocy, której w pewien sposób możemy dotknąć w Jezusie. Fragment: „moc wychodziła z Jezusa i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6,19), mówi o działaniu Ducha Bożego, który manifestuje się w osobie Syna Bożego. Kolejny fragment z Ewangelii według św. Łukasza mówi o zażyłej relacji Jezusa z Duchem Świętym: „Pełen Ducha Świętego powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu Świętym na pustyni” (Łk 4,1). Jezus żyje w Duchu Świętym w sposób jakby namacalny, widoczny; porzuca wszystko i przebywa w Nim czterdzieści dni na pustyni, gdzie nic nie przeszkadza Mu w nasycaniu się Jego bliskością. Dopiero po upłynięciu tego czasu zaczyna odczuwać głód – wcześniej wszystkie potrzeby jego ludzkiej natury zostają jakby wyciszone i podporządkowane czystemu, duchowemu obcowaniu z Duchem Świętym. Jezus na pustyni napełnia się Duchem, a potem jakby „odda” Go, rozleje na świat, gdy serce Syna Bożego zostanie przebite na krzyżu i źródle miłości Bożego Ducha rozleją się na cały świat. Owocem Jego zjednoczenia z Duchem Świętym jest także zwycięstwo nad złym duchem i odparcie jego pokus. To jeden z pierwszych, ważnych znaków potężnego działania Ducha Świętego w Synu Bożym, który na różne sposoby będzie w Duchu Świętym zwyciężał złego ducha, aż po ostateczne, przypieczętowane zmartwychwstaniem zwycięstwo na krzyżu.

Możemy zasadniczo wyróżnić trzy znaki pełne mocy, które działał Jezus: uwolnienia, uzdrowienia i cuda. W nich także „ucieleśnia” się działanie Ducha Świętego. Jezus jest jakby niespalającym się krzewem, który nieustannie płonie ogniem Ducha; jego człowieczeństwo wyznacza swoistą przestrzeń dla objawienia się mocy Ducha z którym boska osoba Syna Bożego pozostaje w ściślej jedności natury. Dlatego, gdy

przyprawiali do Jezusa chorych, On uzdrowił wszystkich, ponieważ moc Ducha przelewała się z Niego w wielkiej obfitości. Te pełne mocy dzieła są jednak przeplatane czasem ciszy, milczenia i odosobnienia, gdy Jezus udaje się na miejsce pustynne, ustronne i modli się; poszukuje samotności, aby spędzać czas w wzażyłości z Ojcem w Duchu Świętym. Pustynia to szczególnie czas Ducha Świętego w Jezusie.

Jezus jest posłany by głosić dobrą nowinę o królestwie Bożym. Czym jednak jest to królestwo Boże, o którym tak często mówi Jezus używając różnych metafor? W synagodze w Nazarecie Jezus powiedział: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, bym ubogim niósł dobrą nowinę (...), abym obwoływał rok łaski Pana” (Łk 4,18-19). Jezus objawia królestwo Boże na dwa sposoby: przez słowo i przez znak, który słowu towarzyszy. Jezus naucza, ale i uwalnia ze zniewoleń oraz uzdrawia, a za Jego sprawą dzieją się potężne cuda. W ten sposób objawia się królestwo Boże i odbywa się to zawsze w związku z działaniem Ducha Świętego.

Bóg jest hojny. W czasie od wcielenia do wniebowstąpienia Jezus objawia i udziela Ducha. To udzielanie Ducha ma charakter odkupieńczy i zarazem zbawczy. Jezus sprawia, że dzięki tajemnicy krzyża i zmartwychwstania, królestwo Boże staje się nam bezpośrednio dostępne. Ukrzyżowanie i zmartwychwstanie to jednak również czas potężnego działania Ducha Bożego. On właśnie w szczególnie sposób daje o sobie znać w wyniszczeniu i ogołoceniu – w kenozie Syna Bożego. Im bardziej Jezus wyniszcza się, tym intensywniej objawia się moc Ducha Świętego. Kiedy człowieczeństwo Jezusa zostaje rozdarte, z jego przebitego boku wypływają źródła krwi i wody. Można przywołać tu obraz z księgi proroka Ezechiela – obraz świątyni z której wypływa woda żywa, rozlewając się szeroko i przywracając wszystkim miejscom chorym zdrowie oraz życie (Ez 47,1-12). Taką świątynią jest Jezus, a przebite boku to otwarcie jej przepastnych głębin, aby woda Ducha Świętego mogła z nich wypłynąć. To na krzyżu otwiera się serce Jezusa i wówczas najpełniej objawia się Duch Boży. W wyniszczeniu Jezusa objawia się pełnia Jego mocy. Dlatego gdy po zmartwychwstaniu Jezus przychodzi do uczniów, tchnie na nich i mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20,22b), udziela im mocy, która przewyższa wszystkie dotychczasowe znaki (łączy się bowiem

z władzą odpuszczania grzechów). W ten sposób Jezus staje się jakby posłuszny Kościołowi, objawia swoją pokorę, od decyzji i słów kapłana uzależniając swą sakramentalną obecność na ołtarzu oraz odpuszczenie grzechów. W ten sposób Jezus pozwala także swym uczniom uczestniczyć Jego w zażyłości z Duchem Świętym – daje im prawo do dysponowania mocą Ducha Bożego. Od tej pory Duch Boży zaczyna się także „ucieleśniać” w nas.

W czasie wniebowstąpienia Jezus kieruje do swych uczniów ostatnie słowa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,15–18). Od tej pory to uczniowie Jezusa powinni kontynuować nauczanie i czynić znaki dokonywane wcześniej przez Syna Bożego. Sam Jezus odchodzi, ale zapowiada, że nie zostawi nas sierotami. Zbliża się bowiem czas Pięćdziesiątnicy. Jeżeli bowiem od momentu wcielenia do wniebowstąpienia Jezus „ucieleśnia całym sobą moc i działanie Ducha Świętego, to od czasu Pięćdziesiątnicy Duch Boży zaczyna uobecniać Jezusa – objawia Jego bliskość w pełnych mocy znakach dokonywanych przez uczniów Jezusa. Dlatego właśnie wydarzenia zbawcze nie pozostały czymś lokalnym, ale są nieustannie żywe. Jezus z całą pełnią swych znaków jest uobecniany przez Ducha Świętego w nas – w dziełach dokonywanych w imię Jezusa. Duch Święty zstępując w dniu Pięćdziesiątnicy uobecnia w Kościele i w świecie realną obecność Jezusa. I o ile wcześniej Jezus „ucieleśniał” Ducha Świętego, teraz przychodzący Duch Boży uobecnia Syna Bożego – pozwala nam wręcz namacalnie „dotykać” Jezusa w znakach, które dzieją się przez ręce Jego uczniów. W ten sposób obcujemy z prawdą, że Jezus żyje i jest obecny pośród nas. Doświadczamy jej w Duchu Świętym.

Całe doświadczenie charyzmatyczne powinno zatem prowadzić do doświadczenia realnej obecności Jezusa. Chodzi o to, aby uczniowie Jezusa niejako Nim promieniowali – aby inni ludzie mogli go „dotknąć”, doświadczyć w namaszczeniu Duchem Świętym. Charyzmaty służą zatem doświadczeniu Chrystusa – doświadczeniu całego zbawczego wydarzenia

wiary, które się w Nim ukonkretniło. Duch Boży uobecnia więc wszystkie zbawcze dzieła, których Jezus dokonał. Co więcej, dzięki działaniu Ducha obecność Chrystusa przestaje być wydarzeniem lokalnym, a staje się doświadczeniem panhistorycznym i wszechkosmicznym. Nieustannie w każdym miejscu i czasie Jezus jest realnie obecny, ponieważ nieustannie jest sprawowana Eucharystia, czytane jest Słowo Boże, istnieje wspólnota i możemy się modlić, a Duch Święty sprawia, że obcujemy wówczas z realną obecnością Jezusa – nie przez wspomnienia, ale na mocy jej uobecnienia przez Ducha. Na potwierdzenie tego mamy właśnie całą rzeczywistość charyzmatyczną. Charyzmaty mają nas naprowadzać na obecność Jezusa. Znaki Bożej mocy są dawane po to, byśmy także i dziś mogli doświadczać bliskości Jezusa i aby potwierdzała się prawda dobrej nowiny o Nim. Chodzi więc o to, aby w Jego imię kontynuować Jego dzieło – być przedłużeniem Jego głoszenia i powielać Jego znaki: uwolnienia, uzdrowienia i cuda. Kiedy ludzie zobaczą znaki, wówczas będą mogli przyłgnąć do prawdy głoszonych słów; dotkną bowiem żywej, realnej obecności Jezusa. Duch Święty chce nas pobudzić, abyśmy w imię Jezusa nauczali i dokonywali znaków pełnych mocy. Jeżeli uczniowie Jezusa będą głosić, że On żyje, ludzie będą domagali się dowodu? Cóż może być lepszym dowodem, niż rozmnożenie chleba, uwolnienie od złego ducha, uzdrowienie ciężko chorego – a wszystko w imię Jezusa. Z takimi argumentami nikt nie będzie dyskutował. Ostatecznie przecież najlepszą apologią życia nie jest samo tylko nauczanie o nim, ale wskrzeszenie umarłego. Apostołowie żyli wedle tej prawdy. A dlaczego my tak nie żyjemy? Ponieważ między naszym sercem i sercem apostołów jest pewna różnica. Oni byli przekonani o tym, że Jezus żyje, a my niekoniecznie. Deklarujemy ufną wiarę, ale nie zawsze wedle tego postępujemy.

Te trzy znaki: uzdrowienia, uwolnienia i cuda przekładają się na trzy rodzaje charyzmatów epifanijnych. Św. Paweł naucza o charyzmacie czynienia cudów i uzdrawiania; uwalnianie od złego ducha, nie jest przedstawione w postaci charyzmatu, było jednak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa powszechną praktyką uczniów Jezusa – bezpośrednią realizacją Jego nakazu, aby wyrzucać złe duchy. Funkcja egzorcysty i rytuał egzorcyzmowania pojawiają się później, między innymi jako reakcja na pewne nadużycia. Ponadto

sam Jezus kładzie szczególny nacisk na wiarę – wiarę charyzmatyczną, która nie jest tylko uznaniem prawd objawionych, ale ufnym przyłgnięciem do tego, co prawdy te oznajmiają. W Ewangelii znajdziemy wiele fragmentów mówiących o uzdrowieniu przez wiarę i ukazujących jej charyzmatyczny charakter. Taką wiarę zaleca swym uczniom Jezus; powinna się ona łączyć z wiarą jako postawą – z przyjęciem tajemnic zbawczych. Św. Paweł pisze bowiem: „Sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami do zbawienia” (Rz 10,10). Można zatem wyróżnić dwa oblicza wiary: pierwsze, związane z cnotą wiary jako środkiem do zjednoczenia z Bogiem i drugie – charyzmatyczne. Wiara apostołów harmonijnie łączyła w sobie te dwa wymiary: wierzyli oni, że Jezus jest Synem Bożym i żyli realnością Jego obecności. My natomiast, choć wierzymy, że Jezus jest Synem Bożym, często żyjemy tak, jakby Go między nami nie było. Wierzymy, że w Eucharystii obecny jest żywy Jezus, ale niekoniecznie żyjemy tą Jego obecnością. Jesteśmy w stanie przyjmować sercem prawdy teologiczne, ale niekoniecznie żyjemy wedle ich konsekwencji. Problem polega na tym, że to właśnie

charyzmatyczny wymiar wiary otwiera na uwolnienia, uzdrowienia i cuda dokonywane w imię Jezusa. Praca, którą musimy wykonać, polega na tym, aby wiara nie pozostawała w nas tylko zespołem uznanych prawd, ale także, abyśmy wedle tych prawd żyli. Charyzmaty układają się więc w pewną drogę – tak, aby obecność i działanie Syna Bożego mogły objawiać się w całej pełni znaków; aby ludzie mający z nami kontakt mogli doświadczyć Jezusa i Jego królestwa. Dokonawcą tego jest Duch Święty który wskazuje na Jezusa, prowadząc przez doświadczenie charyzmatyczne do serca samego Boga, do sakramentów, do Kościoła. On właśnie budzi świadomość obecności Jezusa w liturgii, sakramentach, modlitwie. Chodzi bowiem ostatecznie o to, aby przez charyzmatyczne znaki zwrócić serca ludzi w stronę Kościoła – tam, gdzie porządek charyzmatyczny sakramentalny i mistyczny spletają się ostatecznie w jedną, nierozzerwalną całość.

Aleksander R. Bańka

Konferencja wygłoszona podczas Wiosennej Oazy Modlitwy
CDM 30.04-2.05.2015 w Warszawie

Czy rozumiesz co czytasz?

Cuda i znaki są w Piśmie Świętym wyrażeniami bliskoznacznymi i wskazują na działanie Boga na rzecz człowieka, wymagające wiary bądź do niej pobudzające. Przypominają one, że Stwórca nie tylko uczynił świat, ale i staje w obronie swoich wybranych. Potoczne rozumienie cudu jest nieco inne i wskazuje na działanie przekraczające prawa natury i możliwości człowieka. W Biblii natomiast nie musi tak być. Doskonałym przykładem tego jest historia Wyjścia znana każdemu od II stopnia Oazy, a może i wcześniej. Opisywane tam plagi traktujemy jako wydarzenia cudowne i z łatwością pomijamy fakt, że pierwsze znaki potwierdzające posłanie Mojżesza przez Boga potrafili uczynić również egipscy magowie i bynajmniej nie chodzi tu o odwoływanie się do mocy demonicznych. Zamiana laski w węża i na odwrót łączyła się ze sztuką odpowiedniego schwywania gada. Podobnie, kiedy mówimy o zamianie wody w Nilu w krew. Okresowo woda ta zmieniała swoją barwę na czerwoną, dlatego też magowie egipscy byli w stanie naśladować w tym Mojżesza. Tym, co naprawdę wskazuje na cud jest czas pojawienia się niezwykłego znaku i zniknięcia go na

Znaki i cuda

polecenie wybrańca Bożego, a także niezwykła sekwencja wydarzeń (w tym wypadku plag) – wszystko ściśle powiązane z orędziem o Bogu, który wyzwala i broni swego ludu. Działanie to kieruje człowieka na Stwórcę, budzi wiarę i ufność w Opatrzność. To właśnie jest istotą cudu. Bóg działa w naturze i poprzez naturę na rzecz człowieka zapraszając go do coraz bliższej relacji z sobą samym. Zakończenie w tym miejscu mogłoby prowadzić do rozumienia cudów jako zjawisk wyłącznie naturalnych. Bóg jednak nieraz przekracza to, co określamy mianem praw natury, czego przykłady znajdujemy również w Piśmie Świętym; Jezus chodzi po wodzie, rozmnaża chleb, wyrzuca złe duchy, zmartwychwstaje. Cuda te mają takie samo znaczenie jak opisane wcześniej: pobudzają wiarę, objawiają moc Boga, Jego miłość i troskę o nas. Jeśli do tego dodamy fakt, że Bóg stworzył cały świat i wszystkie prawa nim rządzące (nie tylko te, które poznaliśmy dzięki naukom przyrodniczym), to okazuje się, że nie jest istotne to, czy znamy te prawa czy nie, czy działanie Boże mieści się w znanych nam prawach, czy nie. Liczy się to, że Bóg działa!

Barbara Misiuro

Psalm 22

- Męka i zwycięstwo Mesjasza

Tradycja chrześcijańska w świetle Ewangelii odczytuje w Psalmie 22 wyraźne proroctwo o męce Chrystusa i o powszechnym zbawieniu. W starołacińskich Psalterzach można przeczytać: *Christus de passione sua, et de vocatione gentium propheta dicit*. Św. Augustyn mówi, że w tym psalmie Męka Pańska opisana jest tak jasno jak w Ewangelii.

Synoptycy nie cytują Psalmu 22 jako dowodu na wypełnienie się przepowiedni mesjańskich, ale opisują wydarzenia na Golgocie posługując się często słowami tego utworu. Ma to miejsce w opisie centralnego wydarzenia, jakim jest śmierć Jezusa.

Psalm 22 rozpoczyna się od słów, które Chrystus wypowiedział na krzyżu, zaś ostatnie

słowa Jezusa: "Wykonało się!" odpowiadają jego zakończeniu: "Pan to uczynił.". Według św. Hieronima, Jezus odmówił na krzyżu cały Psalm, wymieniając głośno pierwsze i ostatnie wersety, resztę zaś głosem przyciszonym, niesłyszalnym dla świadków. Przez tę wypowiedź Jezus przyłączył się do jęku wszystkich cierpiących, którzy przytłoczeni ciężarem grzechu, odczuli dalekość Boga. Przyjmuje te cierpienia za tych, którzy zbliżają się do śmierci, nie znając drogi wiodącej do Boga. Jezus idzie ku śmierci w całkowitej samotności. Umiera jednak z nadzieją ujrzenia triumfu Ojca, jak to przedstawia cały Psalm 22.

Porównam teraz odpowiednie teksty z Psalmu 22 i Ewangelii:

<p>Ps 22,2 <i>Boże mój, Boże mój, Dlaczego mnie opuściłeś?</i></p>	<p>Mt 27,46 oraz Mk 15,34 <i>Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eli, Eli, lema sabachthani?” to znaczy: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”.</i></p>
<p>Ps 22,8-9 <i>Patrzący na mnie szydzą ze mnie, Rozwierają wargi, potrząsają głową.</i></p> <p><i>Zaufał Bogu Jahwe, niechże go wyzwoli, Niechże go wybawi, skoro mu życzliwy”.</i></p>	<p>Łk 23,35-36 <i>A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem (...). Szydzili z Niego i żołnierze (...)</i></p> <p>Mt 27,39-43 oraz Mk 15,29; <i>Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami (...). Podobnie i arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi szydząc powtarzali: (...) „Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje”</i></p>
<p>Ps 22,19 <i>Rozdzielili między siebie moje szaty I los rzucili o moją suknię.</i></p>	<p>Mt 27,35 oraz Mk 15,24; Łk 23,34 <i>Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy.</i></p> <p>J 19,23-24 <i>Żołnierze, zaś gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części; wzięli także tunikę (...)</i> <i>Mówili więc między sobą: „Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć”. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: „Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię”.</i></p>

Drogą Sprawiedliwego

<p>Ps 22,15-16 <i>Zostałem wylany jak woda Moje kości rozsypały się, Moje serce stało się jak wosk, Topniejący we wnętrzu moim. Wyszło jak skorupa moje gardło Język mój przylgnięty do podniebienia</i></p>	<p>Mt 15,35 <i>Moja dusza jest smutna aż do śmierci</i></p> <p>J 19,28-29 <i>Pragnę</i></p>
<p>Ps 22,18 <i>Mógłbym policzyć kości moje. Oni wpatrują się, sycą mym widokiem.</i></p>	<p>J 19,37 <i>Będą patrzeć na tego, którego przebili.</i></p>
<p>Ps 22, 20-22 <i>Ale Ty Jahwe, nie oddalaj się; Mocy moja, pospiesz mi na ratunek! Ocal od miecza duszę moją, z psich pazurów wyrwij jedyną, wybaw mnie z paszczy lwa i od rogów bawolich – wysłuchasz mnie!</i></p>	<p>Łk 23,46 <i>W Twoje ręce oddaję ducha mego</i></p> <p>2 Tm 4,17 <i>(...) wyrwany też zostałem z paszczy lwa.</i></p>
<p>Ps 22,3 <i>Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz, co noc, a nie znajduję spokoju.</i></p>	<p>Łk 18,7 <i>A Bóg czyż nie weźmie z obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego i czy będzie zwlekał w ich sprawie</i></p>
<p>Ps 22,6 <i>Do Boga wołali i byli uratowani, Tobie zaufali a nie zawiedli się.</i></p>	<p>Rz 5,5 <i>A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha świętego, który został nam dany.</i></p>
<p>Ps 22,14 <i>Rozwarły przeciwko mnie swoje paszcze, jak lew, drapieżny i ryczący.</i></p>	<p>1 P 5,8 <i>Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć.</i></p>
<p>Ps 22, 23 <i>Będę głosił imię Twoje moim braciom, Wśród zgromadzenia będę Cię wystawiał</i></p>	<p>Hbr 2,10-12 <i>Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej przyczyny nie wstydy się nazywać ich braćmi swymi, mówiąc: Oznajmię imię Twoje braciom moim, pośrodku zgromadzenia będę Cię wychwalał.</i></p>

Modlitwa Psalmem 22 automatycznie przenosi myśli chrześcijan do wydarzeń Kalwarii, aby w miłości mogli znaleźć zbawczy sens własnego cierpienia i właściwą odpowiedź na wszystkie swoje pytania, ponieważ na Krzyżu

znajduje się „Odkupiciel człowieka”, Człowiek bóleści, który przyjął na siebie cierpienia fizyczne i moralne ludzi wszystkich czasów. Wierzący dostrzega tam wypełnienie wersetów o opuszczeniu przez Boga, podziale szat,

szysterstwie, męce.

W świetle objawienia Nowego Testamentu zrozumiałe jest nagłe przejście od lamentacji do dziękczynienia. W ustach Chrystusa Psalm 22 jest pieśnią solidarności z braćmi (w. 23), ze wspólnotą wierzących (w. 24), z „ubogimi” (w. 27), i wszystkimi narodami ziemi (w. 28). Po bolesnej męce następuje radość zmartwychwstania. Uwolnienie Chrystusa od śmierci przynosi zbawienie wszystkim ludziom. On sam ogłasza tę radosną nowinę swym uczniom w licznych objawieniach, zgodnie ze słowami Psalmu: Będę głosił imię Twoje moim braciom, wśród zgromadzenia będę Cię wystawiał (w. 23).

Podczas gdy Jezus w agonii modli się pierwszymi słowami Psalmu, dzieje się coś podwójnego.

Jezus schodzi w pierwotne cierpienie opuszczenia przez Boga, którego doświadczali modlący się Starego Testamentu i które zostało przedstawione przy pomocy słów i obrazów sięgających na drugą stronę naszej rzeczywistości, solidaryzuje się z całą pełnią cierpienia. Droga Syna Człowieczego prowadzi do najgłębszej nędzy.

Pierwotne Zgromadzenie widziało teraz skojarzenia pomiędzy losem człowieka starotestamentowego, modlącego się w Psalmie 22, a śmiercią na krzyżu Jezusa. W kategorii „proroctwo-wypełnienie” podnosi ono analogie zewnętrznego i wewnętrznego stopniowego rozwoju wypadków, ponieważ sam Chrystus modlitwą Psalmem 22 wskazywał tę drogę dociekania.

Chrystus zstąpił do nas, do naszej nędzy, przyjął na siebie nasze cierpienie, wziął na siebie nasze zwątpienie. Jezus wypowiada początek Psalmu 22 na krzyżu, ale wypełnia także zakończenie w wystawianiu imienia Ojca przez swoją śmierć dla zbawienia świata.

Ta klęska, a zarazem zwycięstwo, nie może dokonać się tylko poprzez ziemskie życie i śmierć Jezusa, ale także w losie jego przesłania wcielonego w dzieje, w których chrześcijanin dostrzega rozwiązanie pozornie sprzecznych proroctw.

Podłościom, zdradom, zniestawieniom dokonanych na przestrzeni wieków przez tych, którzy nazywają się chrześcijanami, towarzyszą heroizm, wzniosłe poświęcenie, nieskończenie owocna miłość. Wydaje się zatem, że proroctwa realizują się nie tylko w postaci i osobie

Chrystusa, ale także w dziejach chrześcijaństwa, w których człowiek dokonuje wszystkiego co najwznioślejsze i najpodlejsze; heroizm i podłość nierozłącznie się ze sobą wiążą, podobnie jak zwycięstwo i klęska w starożytnych proroctwach.

Bóg więcej wychowuje niż zapowiada, wykorzystuje wydarzenia i ludzi, by oświecić umysły i formować dusze stosownie do swych planów, zamiast z daleka ogłaszać jakąś sensacyjną nowość. I właśnie wtedy, gdy chodzi o przyjście Mesjasza, Bóg posługuje się typami biblijnymi, o rysach pedagogicznych bardzo zróżnicowanych, zamiast kreślić z góry, poprzez rysy osobiste Jego portret. Typ nakreślony w Psalmie 22 jest z pewnością jednym z nich, jednym z najbardziej charakterystycznych.

Piotr Milówka

- 1 P. SALMON, Les „tituli psalmorem” des manuscrits latins, Roma 1959, s. 101, cyt. za: A. TRONINA, Teologia Psalmów, Lublin: RW KUL 1995, s. 175.
- 2 A. TRONINA, Teologia Psalmów, Lublin: RW KUL 1995, s. 175.
- 3 J. KUC, Ps 22 w świetle metody reinterpretacji, w: Mesjasz w biblijnej historii zbawienia. Lublin 1974, s. 190.
- 4 J. KRUSZYŃSKI, Księga Psalmów. Przekład z oryginału hebrajskiego. Komentarz, Lublin 1936, s. 91.
- 5 J. KUC, jw. s. 190-191.
- 6 JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska Christifideles laici, Wrocław 1989, nr 54.
- 7 A. TRONINA, jw. s. 176.
- 8 H.-J. KRAUS, Psalmen, (BKAT 15,1) Neukirchen-Vluyn 1972, s. 184 -185.
- 9 J. KUC, Ps 22 w świetle metody reinterpretacji, s. 191, N. AIROLDI, jw. s. 99-101.
- 10 V. MESSORI, Opinie o Jezusie, Kraków: Wydawnictwo M 1993, s. 71-72.
- 11 V. MESSORI, jw.
- 12 L. JACQUET, Les Psaumes et le coeur de l'homme. Etude textuelle, littéraire et doctrinale, vol. 1-3, Namur 1975-79, s. 523.

Wokół adhortacji „Amoris laetitia”

19 marca Ojciec Święty Franciszek podpisał adhortację „Amoris laetitia”, która podsumowuje prace dwóch zgromadzeń Synodu Biskupów poświęconych rodzinie, które odbyły się w październiku 2014 i 2015 r. Natomiast 8 kwietnia dokument papieski został opublikowany. Znowu zawrzało w mediach. Pojawiały się pytania dotyczące sytuacji związków niesakramentalnych i próbowano doszukiwać się różnych sensacyjnych tez, które niejako miały „otworzyć” Kościół na świat.

Tymczasem papież Franciszek już we wstępie zaznaczył, że przedmiotem adhortacji jest szeroka kwestia miłości w rodzinie. Papież wskazuje, że lektura tego dokumentu ma pobudzić rodziny chrześcijańskie do docenienia darów małżeństwa i rodziny i dodać otuchy wszystkim oraz ukazać, że chrześcijanie powinni być znakiem miłosierdzia i bliskości tam, gdzie życie rodzinne nie jest realizowane w sposób doskonały lub nie przebiega w pokoju i radości

Papież porusza problem istniejących zagrożeń i zaznacza, że „jako chrześcijanie nie możemy zrezygnować z proponowania małżeństwa” (n. 35), ale mówi też o konieczności zmiany języka i postawy chrześcijan głoszących Ewangelię rodziny (n. 36).

Ojciec Święty podkreśla rolę przekazywania życia i wychowywania dzieci oraz relacji między rodziną a Kościołem. Nie pomija też wyzwań dotyczących wychowywania do ludzkiej uczuciowości. Papież podkreśla również rolę świadectwa jakie dają rodziny wielodzietne i wskazuje na znaczenie więzi między pokoleniami i stwierdzając, że „rodzina, która nie szanuje i nie dba o swoich dziadków będących jej żywą pamięcią, jest rodziną rozbitą” (n. 193).

Papież słusznie zwraca uwagę na odpowiednie przygotowanie do zawarcia sakramentu małżeństwa i towarzyszenie w pierwszych latach wspólnego życia, zwłaszcza dzięki zaangażowaniu doświadczonych małżeństw!

Inną ważną kwestią poruszaną są kryzysy, niepokoje i trudności w życiu rodzinnym. Papież stanowczo przeciwstawia się planom zrównywania związków osób homoseksualnych z małżeństwem (n.251). Ojciec Święty podkreśla rolę wychowawczą rodziny i zaznacza, że odgrywa też niezastąpioną

rolę w przekazywaniu wiary.

Największe zainteresowanie mediów budzi sytuacja osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach. Pierwszy postulat na jaki wskazuje papież to towarzyszenie im oraz pomoc w odnalezieniu swego miejsca w kościele: „Trzeba pomóc każdemu w znalezieniu jego sposobu uczestnictwa we wspólnocie kościelnej, aby czuł się przedmiotem niezасłużonego, bezwarunkowego i bezinteresownego miłosierdzia. „Nikt nie może być potępiony na zawsze, bo to nie jest logika Ewangelii!” (n. 297) – stwierdza papież Franciszek wiele uwagi poświęca duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Podkreśla, że dobrze przeżywana komunია rodzinna jest prawdziwą drogą do świętości w życiu codziennym i drogą rozwoju mistycznego, środkiem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem. Zachęca też do praktykowania modlitwy rodzinnej.

Na koniec chciałbym przytoczyć przesłanie św. Jana mówiące o tym, że Bóg jest miłością i miłość jest od Boga. Prawdziwa miłość zawsze wymaga. Nie można jej nabyć za żadne bogactwa tego świata. Nie obawiajmy się, że papież Franciszek chce ukazać drogę zbyt łatwą. Droga nie jest łatwa, ale pełna radości. Poza tym Duch Św. czuwa!

ks. Marek Modzelewski

OJCIEC ŚWIĘTY
FRANCISZEK



Posynodalna
Adhortacja Apostolska
AMORIS LAETITIA
O miłości w rodzinie



WYDAWNICTWO ITI

J 8,1-11

Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?» Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień». I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: « I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz !».

Temat tego numeru to „Znaki pełne mocy”. Wydawałoby się, że powinny zostać przytoczone wydarzenia najbardziej spektakularne z czasu publicznej działalności Pana Jezusa. Może uzdrowienia, albo wskrzeszenia, a może uciszenie burzy czy rozmnożenie chleba. Pomyślałam jednak, że najbardziej znaczące, tak samo w czasach Jezusa jak i dzisiaj są te wydarzenia, w których za sprawą spotkania z żywym Bogiem zmienia się cały człowiek. Te wydarzenia, podczas których człowiek podejmuje decyzję, że chce zmienić swoje życie. Te cudowne, niewytłumaczalne cuda, mogą rozpocząć drogę przemiany, ale na pewno nie stanowią istoty, ani działania Pana Jezusa, ani też życia człowieka. Jednym z takich wydarzeń jest spotkanie Pana Jezusa z kobietą pochwyconą na cudzołóstwie.

Pan Jezus nie pierwszy raz naucza w świątyni. Można pomyśleć, że faryzeusze czują się zagrożeni i szukają okazji

by zniszczyć autorytet Zbawiciela, bo przecież „cały lud przyszedł do Niego”. Pan Jezus naucza tłumy. Wcześniej w Ewangelii św. Jana jest napisane, że słudzy świątyni przekazali kapłanom i faryzeuszom, że „nigdy żaden człowiek tak nie przemawiał” (w. 46b). Kiedy Jezus zaczyna nauczać, rano w świątyni, nauczyciele Pisma i faryzeusze przyprowadzają do Niego kobietę, „pochwyconą na cudzołóstwie”, na gorącym uczynku. Pierwsza myśl, która się nasuwa to ta, że kobieta jest sama, że sytuacja wygląda na wcześniej zaplanowaną przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie, że nie chodzi o tę kobietę, ale o Jezusa - o to, by podważyć Jego autorytet, by znaleźć „haka”.

Pan Jezus jednak po raz kolejny pokazuje nam mądrość i wielkość Bożą. Bez fajerwerków słownych, bez żadnego cudownego działania, samą prostotą, Pan Jezus sprawia, że każdy z nich realnie i szczerze ocenia siebie i swoje postępowanie. On sprawił, że wszyscy łącznie z tą kobietą stanęli w prawdzie. Co z tym zrobili? Nie wiadomo. Wiemy jednak, że nikt nie rzucił kamieniem, mimo że Prawo im na to pozwalało. Nie mówiąc ani słowa zaczęli odchodzić od najstarszego, czyli przypuszczalnie zaczynając od tych, którzy zdążyli najwięcej w życiu nagrzeszyć. Co robi dalej Jezus? Zajmuje się TYLKO tą kobietą. Tonem zdecydowanym mówi: « I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz!».

Uwielbienia domaga się każda pełna miłosierdzia interwencja Pana Boga - i ta, która dotyczy innych, i ta w naszym życiu. Może ten Rok Miłosierdzia powinien być dla nas czasem odświeżenia naszego myślenia o miłosierdziu, zachwycenia się nim na nowo. Bo przecież nie musiało tak być! Mogło nie być męki, śmierci i zmartwychwstania, mogło nie być odkupienia. Jednak nasz Pan, Jezus Chrystus zwyciężył i dał nam NOWE ŻYCIE. Życie w świetle tego znaku, którym jest MIŁOSIERDZIE, to prawdziwe życie w mocy Bożej.

Bez miłosierdzia nie doświadczalibyśmy MOCY.

Joanna Boncol

Modlitwa przez wstawiennictwo Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Boże, Ojciec Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego Kapłana Czcigodnego Sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczynić się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.

Bądź uwielbiony Boże w Czcigodnym Słudze Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski , o którą najpokorniej proszę. Amen.

Oazy Rekolekcyjne

Animatora Modlitwy

W roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia w Ośrodku Rekolekcyjnym Braci Mniejszych Kapucynów w Skomialnej Czarnej odbyły się dwie Oazy Rekolekcyjne Animatorów Modlitwy: w dniach 1 - 7 sierpnia w temacie „Miłosierdzie Pańskie na wieki wysławiać będę” oraz w dniach 8-14 sierpnia w temacie „Diakonia i dary Ducha”. W pierwszym ORAM-ie wzięło udział 87 osób (24 pary małżeńskie + dzieci), w drugim 70 osób (17 małżeństw, 25 dorosłych i 11 dzieci). Pan nie żałował nam swojej łaski, za co Mu chwala!

Br. Waldemar Korba OFMCap.

Poniżej prezentujemy kilka świadectw z jednych i drugich rekolekcji dobrze oddających ducha i klimat obydwu ORAM-ów.

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus Nasz Pan, Który jest Dawcą życia!

Bóg dał nam łaskę przeżycia pięknych rekolekcji o temacie: „Miłosierdzie Pańskie na wieki wysławiać będę”, w ramach ORAM - u XI. Były one równocześnie wpisane w ROK MIŁOSIERDZIA oraz podsumowanie ŚDM.

Każdy kolejny dzień wprowadzał nas w głębię Miłosierdzia Bożego, czego podsumowaniem była wyprawa do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach i spotkanie z tą, która Jego Miłosierdzie poznała i szerzyła. Już pierwszego dnia mogliśmy zanurzyć się w Słowo Boże J 19, 28-37 oraz Łk 7, 36-50 na spotkaniu w kręgach. Obrazem tego Słowa była ikona Miłosierdzia. Wieczorem małżonkowie mogli razem uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem, powierzając Najwyższemu siebie i swoje rodziny. Dotknęło mnie Słowo mówiące o uzdrowieniu grzesznicy oraz o jej geście obmywania stóp Panu Jezusowi. Tak wiele w życiu dopuszczamy się oceniania innych ludzi, a ona jako jedyna okazuje Mojemu Bogu miłość, oblewając Jego stopy łzami, wycierając włosami, nacierając wonnościami i obsypując pocałunkami. Czy ja okazuję miłość Mojemu Panu? Jezus pozwala, co więcej oczekuje na gesty miłości i uwielbienia z mojej strony.

Drugiego dnia, Słowem przewodnim był

Łz 63, 15d, natomiast na spotkaniu w grupach J, 17-23 oraz na konferencjach Mk 2, 1-12. Biblijną ikoną Miłosierdzia było „Uzdrowienie paralytyka”. Dotknęło nas bardzo „przynoszenie” do Jezusa paralytyka oraz wysiłek jaki musieli podjąć ci, którzy „przynosili”. Czy ja przyprowadzam innych do Jezusa? Czy nie zniechęcam się przeciwnościami? Czy dostrzegam, że ktoś bez mojego zaangażowania nie poradzi sobie i nie dotrze do Jezusa? Ten dzień był doskonały na błogosławienie tym, którzy mnie przyprowadzili do Jezusa, a lista była duga...

Trzeciego dnia Słowem przewodnim to Łz 63, 8b-9a, ikoną oraz tematem konferencji było uzdrowienie kobiety w szabat Łk 13, 10-17, a Słowem na spotkanie w kręgu: Mt 6, 16-18, którego tematem był post. Zwieńczeniem dnia była wieczorna adoracja i modlitwa wstawiennicza. Posługując w niej prosiłam Boga o to, żebym była tylko Jego narzędziem, żebym nie myślała o swoim „ja”. Bóg wykorzystał tę chęć służenia wypełniając moje serce ogromem miłości do tych, którzy przychodzili na modlitwę. Słowo oraz obrazy, które zostały wypowiedziane, idealnie wpisywały się w sytuacje i problemy ludzi omadlanych. Sam Bóg do nich mówił i chciał pocieszyć swoje ukochane dzieci. Jego obecność oraz Miłosierdzie było namacalne!

Treścią dnia czwartego oprócz Słowa, była ikona „Uzdrowienie kobiety w szabat”, Słowem na spotkanie w kręgu: Mt 6, 1-4 (jałmużna). Zwrócono też uwagę na piękno posług przyjmując m.in. dobrowolną abstynencję w KWC, działania na rzecz ochrony dzieci nienarodzonych oraz świadczanie o czystości przedmałżeńskiej. Zrozumiałam, że każdy może odnaleźć swój charyzmat i dzielić się nim, żeby być świadkiem Żywego Boga! Jak każdy organ czy komórka spełnia swoje przeznaczenie tak i ja mogę wypełnić swoją postawą, świadectwem, ten żywy organizm jakim jest nasz Kościół, że możemy być świadkami pociągającymi do Jezusa, żeby inni widząc nasze życie czy posługę też zapragnęli tak żyć - z Bogiem, będącym Miłością i źródłem szczęścia, dającym nadzieję, której tak bardzo ludziom brak w dzisiejszym świecie. A Mój Bóg czeka - na wyciągnięcie ręki, na moje „tak”.

Pielgrzymka do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, była dla mnie

poruszającym wydarzeniem, bo jest to dla mnie jedno z najważniejszych miejsc na świecie. Cudowni święci: św. Faustyna oraz Jan Paweł II są dla mnie wzorem i przykładem życia w jedności z Chrystusem. Bardzo przeżyłam Eucharystię w kaplicy św. Faustyny oraz adorację, na którą wróciłam do kaplicy z powodu deszczu (jak to Bóg potrafi wskazać właściwe miejsce ;)). Podczas niej Jezus wlewał w moje serce pokój, którego jest tak niewiele w moim życiu na tym dzikim zachodzie, jak to określił o. Sebastian.

Jestem także bardzo zbudowana oprócz treści tych rekolekcji, prowadzącą parą animatorską: Aliną i Markiem Sobczak oraz Bożymi kapłanami o. Krzysztofem i o. Sebastianem. Ich pokora w pełnieniu swych posług, zatopienie w modlitwie i słuchanie Pana, było dla mnie pięknym przykładem i świadectwem żywej wiary. Dziękuję tym, którzy omodlili temat rekolekcji i wypełnienie ich treści. Niech Wam Bóg błogosławi!

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty za ten błogosławiony czas i miejsce!

*Beata i Robert
z Gryfina*

Bardzo lubię czas, kiedy niebo łączy się z ziemią, a ja mogę stać w obliczu Pana i słuchać Jego słów i to nie jest ważne czy bezpośrednio ze Słowa Bożego czy też przez ludzi. Ważne, że te słowa są skierowane bezpośrednio do mnie. Tak właśnie było na tych rekolekcjach, na które przyjechałam bez nastawiania się na coś szczególnego - po prostu wezmę Panie Jezu to co chcesz mi dać, a Jezus tym razem przygotował dla mnie dar zrozumienia, czym jest miłosierdzie. Miłosierdzie to nie tylko pochylenie się nad chorym, samotnym czy ubogim, to nie danie jałmużny ze stołu pod tytułem "co mi zbywa" albo "bo tak wypada lub trzeba". Miłosierdzie to czysta intencja miłości skierowana do drugiego człowieka - to kupione nowe ciuchy a nie z szafy "co na mnie nie leży", to długi czas dla sąsiadki, która straciła męża, to długie godziny modlitwy za chorych, cierpiących i potrzebujących miłości Chrystusa, to dziesięcina dana nie ze strachu, że jak nie dam to mi Bóg nie pobłogosławi ale daję, bo kocham, bo potrafię tak jak Jezus zapłakać nad którymś nieszczęściem lub dostrzegam konieczność takiej pomocy, to otwarte oczy i uszy na potrzeby drugiej osoby czasami będącej bardzo blisko. Miłosierdzie

- to serce pełne Miłości, bo tylko wtedy mogę zobaczyć drugą osobę oczami Jezusa. Słowa, które mnie przez ten czas prowadziły to kolejno:

1. "PRAGNĘ" - trzeba chcieć zobaczyć i ludzi i świat oczami Tego, Który ukochał ponad życie.
2. "ICH WIARĘ" - trzeba chcieć aby wzrastała we mnie wiara, tylko wtedy może wzrastać we mnie Miłość i pozostawianie za sobą egoizmu a przez to czynić to co poleci mi Jezus.
3. "JESTEŚ WOLNA" - tylko wtedy gdy moje intencje staną się wolne od chęci bycia kimś zauważanym, mam szansę na czynienie bezinteresownego dobra.
4. Na koniec słowa, które stały się wyzwaniem rzuconym przez Pana pod moje stopy "NATYCHMIAST PRZEJRZAŁ I SZEDŁ ZA NIM DROGĄ". - skoro przejrzałam to czas na działanie, bo MIŁOSIERDZIE, które Bóg kieruje do mnie wymaga z mojej strony konkretnej odpowiedzi - otwartego serca i chociaż jest ono za darmo to tak jak mój Zbawiciel czyni mnie, tak i ja ludziom.

Teraz pozostaje mi tylko jedno: modlić się aby nie stracić tego co zyskałam przez te rekolekcje i wdrażać w życie, bo jestem okrutnie cielesnym człowiekiem i „ziemskość” potrafi mnie zagarnąć.

Dziękuję wszystkim Kapłanom, którzy przygotowywali i prowadzili te rekolekcje za piękne katechezy, wyjaśnianie Słowa, gotowość do służby i piękne Eucharystie. Naszym kochanym Moderatorom i Animatorom za trud prowadzenia nas, za spokojne i radosne uwielbienie Boga pieśnią i słowem, ale najbardziej jestem wdzięczna Chrystusowi za tych ludzi, miejsce i czas tych rekolekcji, tak bardzo potrzebny aby przejrzeć.

Violetta Latkowska

Mam na imię Beata. Chciałam złożyć świadectwo jak Wielkie i Nieskończone jest Miłosierdzie Boże.

Jadąc na rekolekcje ORAM do Skomielnej Czarnej z moją rodziną miałam dużo intencji. Jedną z nich było to, aby moje niejadki zaczęły jeść, drugą to aby odzyskać taki Pokój serca.

Sam dojazd na rekolekcje był okropny. Syn dwuletni nie zamierzał siedzieć w foteliku, a tym bardziej jechać z nami autem. Zastanawialiśmy się czy nie zawrócić.

Podczas dwóch pierwszych dni nasze niejadki nic nie chciały jeść. Zaczęłam się buntować na Pana Boga, mówiąc że nas tu

nie chce i że to Jego wina że tak się dzieje. Mówiłam "Jak mam uwielbiać Boga skoro On tak z nami postępuje". Czułam się opuszczona całkowicie przez Jezusa, chciałam odjechać. Nie potrafiłam się modlić, czułam złość, jak chciałam śpiewać pieśni miałam wrażenie jakby ktoś ścisnął mi gardło. Widziałam jak spadam na dno. Stwierdziłam nagle, że nie nadaję się do Wspólnoty Domowego Kościoła i do Diakonii Muzycznej. Przerażona swoimi myślami i zachowaniem poszłam do spowiedzi. Tam poczułam ulgę, a podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu tak wielki żal za grzechy że się rozplakałam. Potem jeszcze Jezus wlewał w moje serce miłość, a przez modlitwę wstawienniczą zapewniał mnie, że bardzo mnie kocha i chce abym się jednoczyła z Nim podczas Eucharystii przyjmując Najświętszy Sakrament.

Następnego dnia był omawiany fragment Ewangelii o tym, jak Jezus uzdrowił w szabat kobietę z ducha niemocy. Słuchałam tego, jakbym ja była tą kobietą.

Jezus na tych rekolekcjach okazał mi wielkie miłosierdzie. Ja Go obrażałam a ON poprzez inne osoby cały czas zapewniał mnie o swojej nieskończonej miłości do mnie, Miłości bezwarunkowej.

Dostaliśmy też zadanie od Pana Jezusa jako małżonkowie, aby odnowić przyrzeczenia małżeńskie oraz odnowić relacje między nami i naszymi dziećmi. Spełniło się też moje jedno marzenie, aby być w miejscu, gdzie kiedyś przebywała Święta Faustyna gdyż w programie był wyjazd do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. To był piękny czas. Czuło się tam obecność Świętej, która tak blisko była Jezusa. Dodam jeszcze, że po modlitwie Wstawienniczej nasz syn zabrał się za jedzenie. Za te wszystkie Łaski CHWAŁA PANU!

Beata Życińska

Przyjeżdżając na ORAM wiedziałem, jakie są dwa ważne problemy, z którymi się borykam. Po pierwsze odczuwałem jakiś rodzaj zdrętwienia, posuchy, w mojej relacji z Bogiem lub wręcz zanik tej relacji. W parze z tym szło wewnętrzne zmęczenie, brak entuzjazmu, zapалу; poczucie, że większość wartościowych i pięknych rzeczy już za mną. Innymi słowy - metrykalnie 21 lat, mentalnie 91.

Już od pierwszych chwil Pan przemawiał i działał. Podczas Namiotu Spotkania zatrzymały

mnie słowa Maryi z Kany, skierowane do Jezusa: „Nie mają już wina”. Tylko tyle. Proste słowa, które pokazują prostotę relacji. Prostotę, która nie przeszkadza głębi, jedności i bliskości. Słowo otrzymane na modlitwie wstawienniczej, dzielenie się podczas spotkań w grupie i katechezy cały czas wracały do tego motywu. Zrozumiałem, że Pan chce mieć ze mną relację bliską i prostą. Próbuję się na nią otwierać i widzę, że On faktycznie pozwala mi Siebie w ten sposób doświadczyć.

Kiedy na rekolekcjach pojawił się temat woli Bożej pomyślałem, że tu akurat wszystko jest ok, bo chyba wiem, do czego Pan mnie w najbliższym czasie zaprasza. Jednak podczas modlitwy uwielbienia, Namiotu Spotkania i przez przychodzące natchnienia Bóg pokazał mi, że owszem, mniej więcej wiem co powinienem czynić. Ale plany Boga są o wiele wspanialsze, szerzej zakrojone, bardziej niesamowite i pełne przygody, niż myślałem. Wiele wielkich i pięknych rzeczy może być moim udziałem, jeśli w prostej modlitwie zaufam, że mogą się one spełnić, bo Pan jest hojnym Dawcą i dobrym Ojcem. Dzięki temu mogę wracać do swojej diecezji z entuzjazmem i ufnością, których od dawna nie miałem.

Wiele jeszcze innych znaków i działań czynił Pan w moim życiu podczas ORAM-u, ale część z nich dotyczy delikatnych i bardzo osobistych spraw, lub też wymagałaby dłuższych opowieści. Za to, co opowiedziałam i za to, co zachowuję w sobie: chwała Panu!

Odmłodzony i zapalony

Wraz z żoną jesteśmy członkami Diakonii Modlitwy Ruchu Światło Życie w Wałbrzychu w diecezji świdnickiej. Analizując nasze potrzeby duchowe i możliwości organizacyjne, postanowiliśmy w tym roku pojechać na ORAM XIV w Skomielnej Czarnej poświęcony charyzmatom Ducha Świętego. Bardzo potrzebowaliśmy pogłębienia modlitwy i poznania jej innych form, a także otwartości na prowadzenie Ducha Świętego i jego dary.

Od pierwszego dnia czułem obecność Jezusa w trakcie rekolekcji. Był On obecny nie tylko w konferencjach poświęconych charyzmatom, w czasie spotkań w grupach, ale przede wszystkim podczas wieczornych spotkań modlitewnych. Objawiał się we wspólnocie w darze modlitwy językami, w darze tłumaczenia i proroctwa.

Podczas oczekiwania na zesłanie Ducha Świętego w modlitwie uwielbienia, otrzymałem obraz nawiedzenia Elżbiety przez Maryję i poruszenia dzieciątka w łonie Elżbiety. Przyjście Jezusa wywołuje radość. U nas objawiło się to radością, uwielbieniem i tańcami.

Wielkie znaczenie dla mnie miała modlitwa wstawiennicza z sakramentem pojednania. Gdy grupa modliła się nade mną, zawierzyłem Jezusowi moje zdrowie. Wtedy poczułem ciepło w moich chorych kolanach. Od tej chwili przy klęczeniu nie czułem już bólu, co było moją wielką bolączką do tego momentu.

W przedostatnim dniu na wieczornym spotkaniu modliliśmy się za grupy uczestników z poszczególnych miast. Duch Święty przekazywał słowo przeznaczone dla nich. Również dla naszej diecezji Jezus wskazał drogę do dalszej pracy - słowo wezwania do pogłębionego poznawania Ducha Świętego działającego z mocą w naszym życiu. Uroczysta msza święta w intencji m.in. wszystkich diakonii diecezji świdnickiej, wraz z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich zakończyły te wspaniałe rekolekcje.

Wyjeżdżam z rekolekcji umocniony na nowo i z nowymi siłami do służby w Diakonii Modlitwy naszego rejonu.

Bogu niech będą dzięki za dar tych rekolekcji!

Jerzy, DK Wałbrzych

Jezu, ulecz serce me!

Mój stan duchowy w jakim przyjeżdżałam na rekolekcje o Duchu Świętym mogę w skrócie określić jako „ściśnięte serce”. W stanie tym trwałam od dłuższego czasu, a było to spowodowane głównie dwoma sprawami. Pierwsza to cierpienie związane z tym, że nasza córka pogubiła się na drogach wiary i nie do końca uświadamiany w sercu żal do Pana Boga, a druga to poczucie krzywdy, jakiej doznałam kilka lat temu i problem braku pełnego przebaczenia osobie, która mi ją wyrządziła. To doprowadziło mnie do stanu, w którym już nie bardzo mi się chciało zasiadać do modlitwy i słuchać Bożego głosu.

Było jednak we mnie pragnienie przemiany i wiedziałam, że tylko Duch Święty może jej dokonać. Miałam silne poczucie, że tych kilku dni rekolekcji nie mogę przespać ani zmarnować. Postanowiłam pozwolić Mu działać we mnie i nie

stawiać przeszkód, nie zostawiać sobie furtek. Dlatego już pierwszego wieczoru, gdy w prorocत्वie w czasie uwielbienia po Komunii Świętej usłyszałam, jak bardzo Bóg nas kocha i jak nas przytula do swego serca, oddałam Jezusowi cały dany mi czas, by działał we Mnie według Jego planu.

I Pan Bóg zaczął swoje dzieło.

W pierwszym dniu - to był dzień urodzin córki - cała wspólnota modliła się w jej intencji podczas Eucharystii, a moje serce zaczęło się powoli uspokajać i otwierać, zaczęło je powoli wypełniać zaufanie Bogu pełnemu miłosierdzia. Wieczorna modlitwa uwielbienia przyniosła dalsze wyciszenie. Duch Święty przemawiał z mocą, a piękno modlitwy uwielbienia w językach otaczało miłością.

Drugiego dnia wszystkie zajęcia podprowadzały mnie do momentu modlitwy wstawienniczej. Była ona dla mnie wielkim przeżyciem. W czasie gdy grupa modliła się nade mną doświadczyłam niesamowitego przytulenia przez Jezusa i rozumiałam, że gdy cierpi moje serce, Jego Serce cierpi równie mocno i pragnie On uwolnić mnie od ciężaru, który jak mi się dotąd wydawało dźwigałam sama. Zrozumiałam, że On już wzięty moje zranienia na Krzyż i chce bym Mu oddała moją troskę o córkę, bym Mu oddała osobę, której trudno mi do końca przebaczyć. On chce po prostu bym była wolna. Poczułam wtedy niezwykłą lekkość w sercu, jakby puściły te obręcze, co je ścisnęły. I popłynęły łzy. Rozpoczęło się leczenie mojego serca.

Kolejnego dnia trwało ono dalej. W tym dniu najgłębiej przeżywałam temat przebaczenia, szczególnie w Namiocie Spotkania, podczas rozważania słów skierowanych do apostołów: „Którym odpuscicie grzechy, będą odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane.” Zawsze uważałam, że są to słowa dotyczące sakramentu pojednania i ważne dla kapłanów, a tu nagle w mojej głowie myśl: Przecież, jeśli ja nie przebaczę tej osobie, która mnie skrzywdziła, to „zatrzymam jej grzechy” i Pan Bóg nie będzie mógł przyjść do niej z pełnią miłosierdzia! To było dla mnie jak mocne tąpnięcie. Oddałam ją Bogu i ufam, że będzie się mogła cieszyć Bożą łaską w swoim życiu.

Dziękuję Panu Bogu za to przeoranie mojego serca, bo teraz czuję jego lekkość i złączenie z sercem Jezusa, tak jak to nam zostało ukazane w czasie wieczornej modlitwy uwielbienia.

Działo się...

Dziękuję Duchowi Świętemu za to, że pozwala mi doświadczać na nowo miłości i jego obdarowania, że odnowił we mnie swoje życie, że na nowo uwolnił dar modlitwy uwielbienia i słuchania jego słów oraz pragnienie służenia Mu.

Otwarłam moje serce na Jego działanie, na tyle na ile potrafię, a gdy będzie chciał bym otworła je szerzej, to wierzę, że mnie do tego uzdolni.

Uwielbiam Ciebie Panie!

Bogumiła, DK Wałbrzych

Na Oazie Rekolekcyjnej Animatorów Modlitwy w tym roku spotkałam Boga, który jest hojnym Dawcą. Coraz bardziej daje mi doświadczać i odczuć tę prawdę, że udziela darów i chce ich udzielać jeszcze więcej i jeszcze obficiej. Jest wciąż gotowy, by dawać. To przeświadczenie, że Bóg pragnie jeszcze obficiej wylewać swoją miłość i łaskę rodzi w moim sercu wdzięczność i pragnienie, by od Niego przyjmować. A i tak mam świadomość, że moje „ręce” nie są w stanie udźwignąć wszystkich darów, które ofiaruje.

Duch Święty podczas modlitwy

wspólnotowej udzielał wspólnocie charyzmatów, by ożywić w nas wiarę, dodać odwagi w zwracaniu się do Boga, spotęgować uwielbienie, przyłgnąć ufnie do Serca Jezusa. Wielka radość rodziła się w moim sercu, gdy bracia i siostry podczas modlitwy służyli darami wypowiadając słowa prorocstwa, poznania, rozeznając źródło natchnień, modląc się w językach, a wszystkich prowadził jeden Duch rodząc miłość, radość, pokój w sercach wielu. Tak wielu spośród nas Pan otworzył na radość i dał się poznać jako Bóg, który się uśmiecha.

Jezus w tym czasie namaszczał nas i przekonywał, że posyła nas do braci, których On kocha, a którym jeszcze nie jest dane Go poznać i doświadczać Jego miłości. Pan nas posyła - do ubogich tego świata, do konkretnych ludzi i całych grup, które kocha i którym chce okazywać swoje miłosierdzie.

Jezus mnie również uzdrowił wewnętrznie w pewnej dziedzinie, dał mi pragnienie modlitwy, by prosić o miłość Jego samego i wierzę, że już na nią odpowiedział.

Za dar Jego obecności i działania we mnie i wszystkich braciach: Jemu cześć!

Kasia



Pamiętajmy w modlitwie

W intencji Beatyfikacji czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

W dniu 30 września 2015. papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót Założyciela Ruchu Światło - Życie. Do ogłoszenia beatyfikacji potrzebny jest zatem już tylko cud.

Dekret Papieski został poprzedzony uznaniem heroicznosci cnót Założyciela RŚŻ przez Kongregację ds. Kanonizacyjnych, co miało miejsce 22 września 2015 r.

Modlitwa za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego zamieszczona jest na stronie 14.

Światowe Dni Młodzieży - Kraków 2016

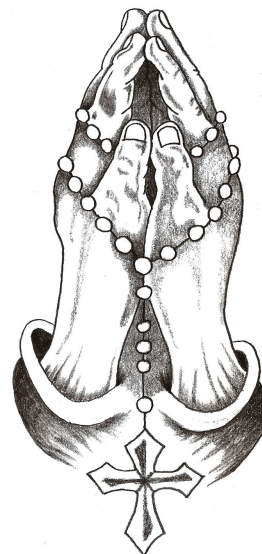
Światowe Dni Młodzieży są już za nami, ale warto wciąż pamiętać w modlitwie o tych co odwiedzili nasz kraj, jak również tych, którzy ich gościli, aby ten czas nie stał się wyłącznie przygodą, ale pozostał przyczynkiem i czasem głębszego ich wzrastania ku Bogu. Warto również już dziś wspomnieć do Ojca, za tych którzy przygotowują kolejne Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się za trzy lata w Panamie.

„Dzieło Duchowej Adopcji Kleryków”

Dzieło patronuje Centralna Diakonia Modlitwy. Można do DM Diec. Tarnowskiej zgłosić konkretnego kleryka ze swojej diecezji, samemu podjąć modlitwę za swojego znajomego z parafii lub otrzymać od nich "podopiecznego". Po więcej szczegółów odsyłamy do e-Siloe numer 2/2015.

Internetowa Diakonia Modlitwy

Jest to internetowa grupa osób modlących się w intencjach powierzanych na stronie: www.oaza.pl/cmd/idm przez "skrzynkę intencji". Przynależność do IDM-u trwa 2 tygodnie. Przez ten czas w sposób dowolny można ofiarowywać Bogu swoją modlitwę. Więcej szczegółów pod wyżej wymienionym adresem.



PROOZYCJE I ZAPROSZENIA

Jesienna Oaza Modlitwy

W dniach 21-23 października w Warszawie odbyła się Jesienna Oaza Modlitwy - prowadził dr hab Aleksander R. Bańka - odpowiedzialny za Centrum Duchowości w Tychach. Szczegóły na stronie internetowej (www.oaza.pl/cdm).

Wiosna Oaza Modlitwy

Odbędzie się w dniach: 31 marca - 2 kwietnia 2017 r. szczegóły w terminie późniejszym.

Kurs Oazowy Dla Animatora - Diakonii Modlitwy 2017

W dniach 13-23 lipca 2017 roku planowane jest przeprowadzenie rekolekcji KODA-DM. Osoby chętne aby wziąć udział w tych rekolekcjach są proszone o przesłanie wstępnej deklaracji na adres e-mail: cdmoaza@gmail.com

e-Siloe - list do Oaz Modlitwy i Grup Modlitewnych
Redaguje: Centralna Diakonia Modlitwy,
kontakt: cdmoaza@gmail.com

Do użytku wewnętrznego.